



GŁOS ŚWIĘTEGO MIKOŁAJA

Miesięcznik parafii pw. św. Mikołaja w Bydgoszczy-Fordonie

Nr 11 (180) Rok XVI

Listopad 2013

ISSN 1508-5910

Diecezjalne zakończenie Roku Wiary



Noc Świętych

Po raz pierwszy w bydgoskiej parafii św. Łukasza Ewangelisty wierni obchodzili Noc Świętych. W wigilię uroczystości Wszystkich Świętych wpatrywali się w świętych i błogosławionych jako tych, którzy wyprzedzili ich w pielgrzymce do Domu Ojca.

Tak obchodzony dzień 31 października ma stać się parafialną tradycją i przeciwwagą dla Halloween. W Roku Wiary, w uroczystość Wszystkich Świętych, możemy zadać sobie pytanie: Czy wierzysz w zbawienie, czy wierzysz w Zmartwychwstanie? *W paschalnym blasku znicze są znakiem żywej pamięci, modlitwa – więzi, a krzyż – znakiem zwycięstwa* – powiedział podczas homilii ks. Mirosław Pstrągowski, proboszcz parafii.

Po Eucharystii uczestnicy przeszli ulicami parafii śpiewając Litanię do Wszystkich Świętych, a w Kaplicy Świętych i Błogosławionych wierni mieli okazję wsłuchiwać się w życiorysy m.in. bł. Jana Pawła II, św. Klary, św. Joanny Beretty Molli, św. Stanisława Kazimierczyka i wielu innych. W Nocy Świętych wzięło udział około pół tysiąca osób.

Parafia św. Łukasza Ewangelisty posiada około pięćdziesięciu relikwii świętych i błogosławionych. Również po Mszy św. rozstrzygnięto konkurs na najlepsze przebranie za świętego.

Agnieszka Pytlik
Fot. Jerzy Rusiniak



Wesołych świąt – zakończyłem lekko prowokacyjnie wykład, który odbywał się na kilka dni przed katolicką uroczystością Wszystkich Świętych.

I jak łatwo się domyślić, usłyszałem pomruk zdziwienia i rzucone naprędce słowa: „A co w tym święcie radosnego?”. Ta reakcja nie jest oczywiście zaskakująca, ale pokazuje niezwykle dobitnie, że Kościół traci stopniowo uroczystość Wszystkich Świętych i nie jest w stanie poradzić sobie z tym zjawiskiem.

Proces ten zaczął się oczywiście za komuny. Ta radosna uroczystość – bo przypomina o celu, jaki Bóg stawia przed każdym z nas (a jest nim wieczne szczęście w niebie, czyli właśnie świętość), połączona z przypominającymi o naszych obowiązkach wobec zmarłych Zaduszkami (bo w tym dniu też nie mamy opłakiwać i wspominać, ale modlić się o życie wieczne i wybaczenie grzechów dla zmarłych), została zastąpiona smutnym Dniem Zmarłych, w którym

wspominać mieliśmy tych, którzy odeszli (dla marksistów i wszelkiej maści ateistów oznacza to zakopanie w ziemi i zjedzenie przez robaki), słuchać żalosnej muzyki i wpatrywać się w hulające po cmentarzach liście. I ten jesienny charakter, a także telewizyjna pseudomistyka jakoś zaczęły się nam wszystkim udzielać, stopniowo zastępując autentycznie radosne święta.

I jakoś, mimo lat katechezy, tej pseudomistyki ateistów nie udało się zastąpić katolicką doktryną (która w trakcie katolickich świąt powinna być raczej normą niż wyjątkiem). A teraz będzie to jeszcze trudniejsze, bowiem na laicko-marksistowskie smuty kładzie się jeszcze cieniem komercyjny Halloween, który już całkowicie przesłonił katolickie prawdy wiary, które świętujemy 1 i 2 listopada. Nie ma bowiem co ukrywać, że zrozumienie Dnia Zadusznego czy uroczystości Wszystkich Świętych wymaga określonej wiedzy o teologii czy doktrynie, a uleganie smutkowi, nostalgii czy głupawej radości biegania z cukierkami już nie. W konfrontacji wiedza – emocje zawsze przegrywa zaś ta ostatnia.

I dlatego, jeśli chcemy, by nasze dzieci i wnuki w przyszłości świętowały po chrześcijańsku i katolicku, to warto, byśmy zabrali się za to już teraz. Jak? Odpowiedź jest prosta: zamiast posyłać je na bale Halloween, poczytajmy z nimi Pismo Święte, katechizm i Sumę Teologiczną św. Tomasza, tak by wiedziały, co świętują, i by pamiętały, że prawdziwą radością jest dopiero niebo. Niebo, którego mieszkańców czcimy właśnie 1 listopada.

Tomasz Terlikowski
fronda.pl

Halloween – Powrót magii z zabawą w tle

Z każdym rokiem wzrasta liczba szkół i placówek oświatowych, które włączają się w propagowanie „zabawy” związanej z obchodami „święta” Halloween – obcego naszej kulturze i chrześcijańskim zasadom.

Dlaczego tak łatwo i bezkrytycznie przyjmujemy obce a nawet pogańskie zwyczaje? Odpowiedź możemy znaleźć w najnowszej książce ks. Aleksandra Posackiego SJ – „Ezoteryzm i okultyzm – formy dawne i nowe”, wydanej nakładem wydawnictwa Polwen w 2009 r.

Ks. Posacki za socjologami podaje cechy współczesnego człowieka przyczyniające się do degradacji religii w magię.

Współczesny człowiek chce „doświadczać”, a nie wierzyć. Chce zmieniać siebie nie przez długotrwałą pracę nad sobą, ale przez szybkie techniki psychologiczne czy ezoteryczne. Pragnie doświadczać niezwykłości, z nawrotem do rzeczywistości o charakterze okultystycznym, ezoterycznym. Poszukuje szczęśliwości osobistej „tu i teraz”. I w reszcie najbardziej niepokojąca cecha: współczesny człowiek odrzuca osobowego Boga na korzyść energii, mocy czy czegoś nieokreślonego.

Te cechy udzielają się nauczycielom, rodzicom, a przez nich wpływają na nieukształtowane umysły dzieci i młodzieży. Przeżywanie takich „święt” jak Halloween dostarcza pożywki pod wspomniane cechy i zmniejsza naturalny dystans do tego, co magiczne, tajemnicze czy zakazane. Czym jest więc tak propagowane przez media „święto” Halloween, które w polskich realiach wyraźnie kontrastuje z chrześcijańską tradycją Wszystkich Świętych? Pierwotnie zwyczaj ten nawiązuje do magiczno-satanistycznych kultów celtyckich kapłanów (druidów), praktykujących spirytyzm (kontakt z duchami zmarłych osób), a nawet składanie ofiar z ludzi ku czci bóstwa śmierci. Niektóre hipotezy wiążą go ze starożytnym świętem ognia, gdy na wzgórzach palono wielkie ogniska celem odstraszenia złych duchów.

Termin „Halloween” jest skrótem dwóch nazw: *All Hallow Day* (Dzień Wszystkich Świętych) i *All Hallow Evening* (Wieczór Wszystkich Świętych). Zwyczaj ten obchodzi się 31 października. Według ludowych przekonań dusze zmarłych mają tego dnia odwiedzać swoje domy. Z czasem to jesienne „święto” nabiera ponurych skojarzeń z duchami, wiedźmami, koboldami, czarnymi kotami, czarownicami i demonami, stając się okazją do prześlęgania nadprzyrodzonych sił rządzących przyrodą. Tę pogańską tradycję zawłaszczają sataniści, którzy Noc Halloween (31 października – 1 listopada) łączą z „czarnymi mszami” i seksualnymi orgiami, związanymi z demonicznym kultem. Od średniowiecznych czasów wiercono, że przed piekielną mocą czarownic i wszelkiego rodzaju zła chroni zapalenie świecy w wydrążonej dyni, która po dziś dzień jest symbolem Halloween i jednocześnie zabawowym rekwizytem. Nosi ona nazwę *Jack-o-lantern*, od przezwiska nocnych strażników lub imienia człowieka ukaranego za paktowanie z diabłem (irlandzka legenda), noszącego w jesienne noce latarnię z dyni aż do dnia Sądu Ostatecznego. Wydrążona dynia ma kształt demonicznej głowy z zapaloną świecą w środku.

Pozornie Halloween wydaje się niewinnym „świętem”, zaspokajającym jedynie potrzeby tajemniczości, czemu sprzyja przebieranie się za czarownicę, wampira, ducha czy diabła. Intryguje rzeczami budzącymi grozę, strach, lęk. Przyjęło się, że jest odpowiednim momentem dla wróżb dotyczących małżeństwa, szczęścia, zdrowia i śmierci. Tego dnia wzywa się pomocy szatana.

Faktycznie Halloween może stanowić formę wtajemniczenia w okultystyczno-demoniczny świat. Będąc sztucznym tworem, zlepkiem różnych tradycji, obcych chrześcijaństwu, kojarzy się z niebezpiecznymi wierzeniami i kultami (konotacje satanistyczne). Znaki używane podczas tego „święta”, jak śmierć, krew, duchy (przebieranie się w kostiumy ma na celu zmylenie, oszukanie duchów nawiedzających ludzi ostatniego dnia października), otwierają na duchową rzeczywistość, przekraczającą wymiar psychologiczny, odnosząc się do światopoglądowej czy religijnej sfery.

Halloween dobrze zdomowił się w polskiej kulturze. Jest obchodzony w domach kultury, szkołach i często łączy się z propagowaniem okultyzmu, ezoteriki (wróżbiarstwo, spirytyzm). Z religijno-filozoficznego punktu widzenia praktykowanie tego zwyczaju stanowi poważne zagrożenie duchowe.

Podsumowując zagadnienie „święta” Halloween, warto podkreślić, że zachowania magiczne stanowią istotną część tego obrzędu. Myślenie i działanie okultystyczno-ezoteryczne koncentruje się nie tylko wokół spraw dotyczących ziemskiego życia, ale sięga znacznie dalej, w duchową sferę człowieka, otwierając go na niebezpieczną rzeczywistość, prowadzącą do utraty relacji z Bogiem, samym sobą i innymi ludźmi.

**Opracował, na podstawie Encyklopedii „Białych Plam”,
ks. Grzegorz Daroszewski**



24 XI 2013

Diecezjalne zakończenie Roku Wiary

Diecezjalne dziękczynienie za Rok Wiary

Ponad tysiąc osób w bydgoskim kościele Chrystusa Króla uczestniczyło w diecezjalnym zakończeniu Roku Wiary. Przedstawiciele wszystkich parafii z diecezji bydgoskiej dziękowali za szczególny czas ostatnich dwunastu miesięcy. Eucharystii z tej okazji przewodniczył bp Jan Tyrawa.

Biskup podkreślił, że ogłoszony przez Benedykta XVI Rok Wiary stał się czasem refleksji, modlitwy, łaski i wewnętrznego wzbogacenia. „Wszystko po to, abyśmy potrafili powrócić do tego, co najważniejsze. Powrócić do tego, co jest istotą naszej egzystencji” – mówił bp Tyrawa i dodał, że „czas pielęgnowania wiary i przywracania jej pierwotnego znaczenia” się nie kończy. „Mam na myśli nasze nieustanne spotkanie się z Jezusem. Chodzi o takie układanie swojego życia i postępowania, aby tej więzi nie zrywać, tylko wciąż ją umacniać” – podkreślił. Bp Tyrawa zachęcał też, by wciąż zastanawiać się nad tym, czym jest wiara. „Wiara to swoistego rodzaju akt dokonywany przez człowieka. Akt bardzo osobisty, przenikający całe moje jestestwo, całego mnie. W momencie, kiedy mówię *wierzę*, staję się innym człowiekiem. Mówię *wierzę*, to znaczy, że przyjmuję tę rzeczywistość, wobec której staję jako dzieło Boga” – mówił biskup bydgoski. I dodał: „Wierzę to znaczy staję wobec Boga i słucham Go. Słucham dlatego i po to, aby bardziej być człowiekiem”.

Na zakończenie Eucharystii bp Tyrawa wręczył przedstawicielom wszystkich parafii egzemplarz Pisma Świętego oraz „Księgę pamiątkową spotkań ze Słowem Bożym w rodzinach”.

„Kończy się Rok Wiary, ale zmaganie o pogłębianie wiary trwa nadal. Stąd pomysł, by dziękując za miniony czas, jednocześnie spojrzeć w przyszłość. A tematyka nowego roku duszpasterskiego związana jest z głoszeniem Kerygmatu. Jak to czynić bez kontaktu ze Słowem Bożym? Postanowiliśmy o tym przypomnieć i zachęcić do tej ożywczej lektury. Dlatego przedstawiciele wszystkich parafii naszej diecezji zawiozą do swoich wspólnot Pismo Święte, które będzie wędrować od rodziny do rodziny. Świadectwem tej szczególnej peregrynacji będzie specjalnie przygotowana księga pamiątkowa” – powiedział ks. dr Sylwester Warzyński, dyrektor wydziału duszpasterskiego Kurii Diecezjalnej w Bydgoszczy.

eKAI



80. rocznica konsekracji kościoła św. Mikołaja

Miał być tylko remont

Osiemdziesiąt lat temu tłumy mieszkańców Fordonu wzięły udział w konsekracji nowego kościoła, postawionego w miejscu dawnej, malutkiej świątyni.

Uroczystości konsekracyjne, z udziałem ks. biskupa Konstantyna Dominika, sufragana diecezji chełmińskiej, rozpoczęły się 15 października 1933 r. i trwały trzy dni. Był to szczęśliwy finał trudnej budowy, rozpoczętej tuż po odzyskaniu niepodległości po I wojnie światowej. Na początku XX wieku, w jedynej katolickiej świątyni Fordonu, jednorazowo mieściło się zaledwie kilkadziesiąt osób. Fordońska parafia liczyła wtedy około 4 tysięcy wiernych. Swoim zasięgiem obejmowała miasto i okoliczne miejscowości: Aleksandrowo koło Borówna, Brdujście, Czarnówko, Fordonek, Jarużyn, Jasiniec, Siernieczek, Łoskoń, Mariampol, Miedzyń, Pałcz, Strzelce Dolne i Górne oraz Zofin. Nic dziwnego, że mieszkańcom Fordonu i okolic marzył się większy kościół. Dlatego w 1923 r. powołany został Komitet Budowy Kościoła. W jego skład, oprócz mieszczan, weszli sołtysi wszystkich wsi należących do parafii. Jednak ówczesny proboszcz, ks. Julius Schmidt, liczący sobie po- nad 80 lat, nie był przychylny tej idei. Wymyślono więc kapitalny remont istniejącego kościoła.

Opracowanie dokumentacji zlecono znanemu już architektowi z Poznania, Stefanowi Cybichowskiemu. W ten sposób kapitalny remont polegał na dobudowaniu nowej części świątyni do zachodniej ściany starego kościółka. Jego prezbiterium pozostawiono jako kaplicę boczną. Natomiast reszta została wkomponowana w tylną część nowej nawy głównej. W ten sposób, o 90° zmieniła się także orientacja świątyni. Jednak na razie na rozbudowę brakowało pieniędzy. Dopiero w 1927 r. uzyskano zgodę Wojewódzkiego Wydziału Budownictwa w Poznaniu na rozpoczęcie inwestycji. Budowę zlecono firmie Juliana Jarockiego z Bydgoszczy. Pierwsze prace ruszyły w czerwcu 1927 r. Uczestniczyli w nich także miejscowi rzemieślnicy i przedsiębiorcy. Dachówkę na pokrycie ofiarował bezpłatnie właściciel fordońskiej cegielni, Niemiec Adalbert Metzger. Patronat nad budową objął Urząd Wojewódzki w Poznaniu, zapewniając na ten cel gotówkę oraz obligacje Pożyczki Narodowej. Koszt budowy wyniósł ponad 230 tysięcy złotych. Dużą rolę w wyposażeniu świątyni odegrali parafianie, którzy ufundowali, między innymi, ambonę wyrzeźbioną przez znanego bydgoskiego rzeźbiarza Bronisława Kłobuckiego, który wykonał także elementy bocznych ołtarzy. Wielki żyrandol sfinansowała Anna Szrejbrowska, naczelniczka fordońskiego więzienia. Mniejszy przeniesiono ze starego kościółka. Od tego czasu kościół św. Mikołaja przeszedł już kilka remontów i modernizacji.

– Pierwszy raz znalazłem się w nim w 1940 r. i od razu zrobił na mnie olbrzymie wrażenie – uważa Henryk Wilk, znany fordoński historyk. – Potem, przez wiele lat, służyłem w nim do Mszy Świętej. Od tego czasu mocno wypieknął. Ponadto w ołtarzu głównym nie ma już awangardowego obrazu „Zdjęcie z krzyża” Antoniego Michalaka, który został usunięty przed wojną i gdzieś zaginął. Pierwsze renowacje miały miejsce za czasów ks. proboszcza Franciszka Aszyka, ale pełnię neobarokowego piękna naszej świątyni podkreśliły dopiero prace podjęte z inicjatywy ks. kanonika Romana Bulińskiego.

Marek Chelminiak



1933 - 15.X. - 2013

**W piątek, 6 grudnia 2013 r.
uroczystość odpustowa
św. Mikołaja,
patrona naszej parafii,
oraz
poświęcenie tablicy pamiątkowej
w 80. rocznicę konsekracji
naszego kościoła.**



**Sumę odpustową
o godz. 18:30 odprawi
ks. biskup dr Jan Tyrawa,
Ordynariusz
Diecezji Bydgoskiej.**

**Na Mszę św. odpustową
zapraszamy dorosłych,
młodzież i dzieci.
Po uroczystościach, do naszych
najmłodszych Parafian,
przyjdzie Mikołaj
ze słodką niespodzianką.**

**Jest to 25. odpust,
jaki będę przeżywał
w tej parafii, jako proboszcz.**

Zaprasza ks. Proboszcz



Święty Mikołaj do dzieci...

Cudowny Medalik i przykazania

Rocznica objawień Matki Bożej

1. Pamiętaj o modlitwie porannej i wieczornej
2. W kościele módl się pobożnie i patrz na tabernakulum
3. Wśród koleżanek i kolegów bądź apostołką Maryi
4. Wobec rodziców, wychowawców i starszych bądź posłuszna i uprzejma
5. Bądź wzorem dobroci, unikaj wszelkich sprzeczek i kłótni
6. Bądź aniołem czystości i unikaj wszystkiego, co nieskromne
7. Staraj się pilnie w nauce i we wszystkich obowiązkach domowych i religijnych
8. Bądź miłośniczką prawdy – nigdy nie kłam
9. Bądź pełna radości i staraj się ją sprawiać całemu otoczeniu
10. Pomagaj wszystkim, myśl o innych, nie o sobie

Początki Cudownego Medalika są związane z objawieniami Matki Bożej, jakie miały miejsce w Paryżu, w 1830 r., w kaplicy Miłosierdzia Bożego przy ulicy du Bac. W sobotę, 27 listopada, Niepokalana objawiła się siostrze miłosierdzia, Katarzynie Labouré, powierzając jej misję wybijania medalika według podanego wzoru. Święta usłyszała słowa: „Postaraj się o wybicie medalika na ten wzór”.

Święta Katarzyna zobaczyła dwie strony medalika. Na awersie postać Maryi, wyciągającej ku ziemi ręce, z których emanują promienie oznaczające łaski zlewane na ludzi. Maryję otacza napis: „O Maryjo bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy”. Rewers obejmuje krzyż z umieszczoną pod nim literą „I” oraz „M” (*Immaculata Maria* – Niepokalana Maryja). Poniżej dwa serca – jedno z koroną cierniową, drugie z koroną z róż, przebite mieczem. Symbolizują one miłość Jezusa i Maryi wobec ludzi oczekujących na łaski.

Katarzyna nie uczyniła ze swego objawienia sprawy publicznej – zwierzyła się jedynie swojemu spowiednikowi, księdzu Aladel. Ona sama pracowała w przytułku w Paryżu jako kucharka i pracznica, zajmowała się hodowlą krów, wreszcie była furtianką. Dopiero po jej śmierci odczytano – spisana na polecenie spowiednika – relację o objawieniach, i od tej pory Medalik, wkrótce nazwany Cudownym, zaczął być powszechnie noszony jako źródło łaski. Ksiądz Jean Aladel zwlekał początkowo z jego wybicciem. W końcu zdecydował się przedstawić całą sprawę arcybiskupowi Paryża – de Quelen, a gdy ten okazał się przychylny, medalik wybito w 1832 r. w ilości 1500 sztuk.

„Wszystkie osoby, które będą go nosić, otrzymają wiele łask. Łaski będą

obfite dla tych, którzy będą go nosić z ufnością.” Tak rozpoczyna się historia pewnego niezwykle daru nieba dla ludzkości – historia Cudownego Medalika. Na całym świecie istnieją liczne świadectwa łask uzyskanych za pośrednictwem Matki Bożej od Cudownego Medalika: przemiany duchowe, uzdrowienia, ulga w cierpieniu, obrona ubogich, ochrona przed wypadkami i niebezpieczeństwami i wiele innych. Medalik rozpowszechnił się natychmiast w sposób cudowny.

Dokonywały się za jego pośrednictwem niezliczone nawrócenia i uzdrowienia, ludzie doznawali szczególnej opieki Matki Bożej. Wobec tych nadzwyczajnych faktów, arcybiskup Paryża, de Quelen, wydał oficjalne zarządzenie przeprowadzenia badań dotyczących pochodzenia Medalika oraz zjawisk, jakie za jego przyczyną się dokonywały. W roku 1846, w następstwie głośnego nawrócenia Żyda Alfonsa Ratisbonne, papież Grzegorz XVI potwierdził w Rzymie, mocą swego autorytetu, wnioski zawarte w orzeczeniu arcybiskupa Paryża. Jest on noszony przez miliony ludzi. Nawet osoby, które oddaliły się od Boga lub nie zostały obdarzone łaską wiary, dzięki noszeniu tego Medalika otrzymywały szczególną łaskę nawrócenia. Nazwały go Cudownym Medalikiem i takim mianem jest określany na całym świecie.

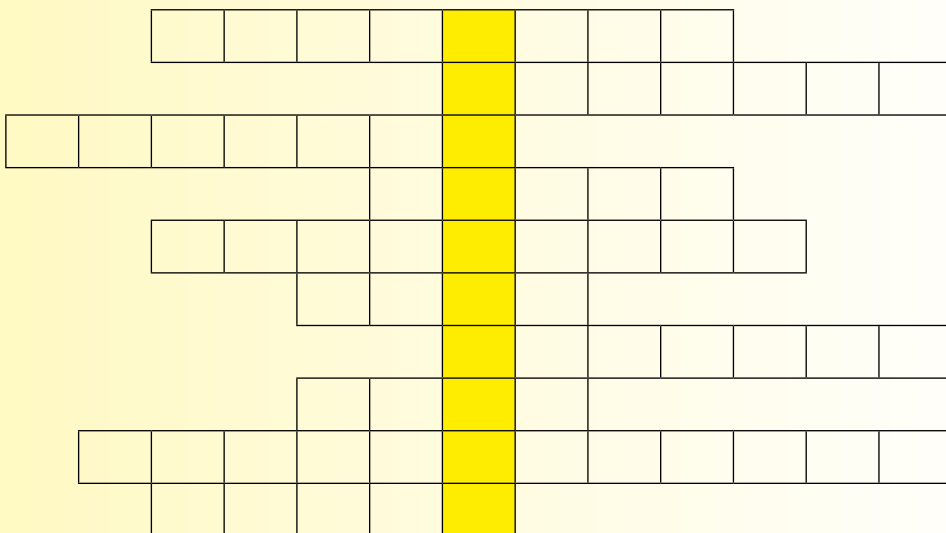
Medalik Najświętszej Maryi Panny powinniśmy nosić z ufnością dziecka, które zawsze przy sobie ma zdjęcie swojej



mamy. Dajemy przez to wyraz naszego dziecięcego zaufania, czci i miłości dla Maryi, naszej Matki Niebieskiej. Najświętsza Maryja Panna przedstawiła ten Medalik podczas objawienia uznanego oficjalnie przez Kościół. Od tego czasu wielu ludzi otrzymywało mnóstwo łask. Propagatorem Cudownego Medalika był św. Maksymilian Maria Kolbe – kapłan i męczennik, założyciel „Rycerstwa Niepokalanej”. Rozpowszechnił on go zarówno wśród katolików, jak i wśród niewierzących. Cudowny Medalik również dzisiaj mnoży swe niezwykle działania. Szkoda tylko, że tak wielu ludzi nie zdaje sobie sprawy z jego istnienia i szuka pomocy nie tam, gdzie naprawdę można ją znaleźć.

Wszyscy potrzebujemy obfitych łask, szczególnie w tych trudnych i pełnych zamętu czasach. Dlatego powinniśmy prosić Matkę Bożą o łaski potrzebne w naszym życiu, w życiu naszych bliskich, przyjaciół, znajomych i obcych ludzi.

„Z historii Cudownego Medalika”
ks. Zbyszek



1. Jak nazywa się modlitwa o Niepokalanym Poczęciu NMP, wzorowana na liturgii godzin?
2. Co jest znakiem Dzieci i Młodzieży Maryjnej?
3. Wspomnienie jakiego świętego obchodzimy 26 lipca?
4. Gdzie objawiła się Matka Boża św. Katarzynie Labouré?
5. Jak ma na imię autor obrazu „Niepokalane Poczęcie” z 1635 r.?
6. Który papież ogłosił prawdę o Niepokalanym Poczęciu jako dogmat wiary?
7. Gdzie Maryja ponownie objawiła się jako Niepokalane Poczęcie?
8. Jak miał na imię spowiednik s. Katarzyny?
9. Jakie wydarzenie biblijne jest źródłem prawdy o Niepokalanym Poczęciu?
10. W jakim dokumencie papież ogłosił Niepokalane Poczęcie Maryi?

...i młodzi



Co znaczy być naprawdę szczęśliwym?

Znamy ludzi nieszczęśliwych, wiemy, że jest ich wielu, niektórzy z nich żyją pośród nas. W uroczystość Wszystkich Świętych kierujemy jednak swój wzrok na innych, na rzeszę ludzi szczęśliwych, na tych, którzy w życiu podjęli dobre decyzje, którzy swoje życie wygrali, choć może tak to kiedyś nie wyglądało. To święci i błogosławieni, którzy przebywają z Jezusem. Oni są szczęśliwi, dlatego Jego pytamy o receptę na szczęście. I Jezus odpowiada, pokazując osiem kategorii Jego szczęśliwych przyjaciół:

1) Szczęśliwi przyjaciele Jezusa, **ubodzy w duchu** (gr. *ptochos*). *Ptochos* oznacza „skrajne ubóstwo”, pochodzi od słowa *ptossein*, co oznacza „skulić się”, „przypaść do ziemi”; ubóstwo, które można uznać za dno nędzy. Szczęśliwi ci, którzy są dotknięci skrajnym ubóstwem, nie tylko materialnym, którzy uświadomili sobie swoją bezradność, którzy całą ufność złożyli w Bogu, bo nie mają żadnego innego pomocnika. Oni nie pozostaną w nędzy, Bóg ma dla nich prawdziwe bogactwo.

2) Szczęśliwi przyjaciele Jezusa, **którzy się smucą** (gr. *penthentes*). *Penthentes* oznacza „smutek, który ogarnia człowieka po śmierci kogoś bliskiego, przejmująca boleść”. Szczęśliwi są ci, którzy się smucą z powodu niedoli, cierpień bliźnich, własnych grzechów i niegodziwości, jak ktoś, kto oplakuje bliskiego zmarłego, bo Bóg ich pocieszy.

3) Szczęśliwi przyjaciele Jezusa, **cisi** (gr. *prays*). *Prays* oznacza kogoś cichego, łagodnego, opanowanego. To pojęcie odnosiło się do oswojonego, domowego zwierzęcia, które wyuczone słuchać rozkazów, które pozwala sobą kierować. Szczęśliwi są ci, którzy zachowują się stosownie do sytuacji, którzy panują nad swymi instynktami, impulsami i namiętnościami i sami są podporządkowani Bogu. Otrzymują swoją nagrodę.

4) Szczęśliwi przyjaciele Jezusa, **którzy łakną i pragną sprawiedliwości** (gr. *peinao* – „jestem głodny”, *dipsao*

– „jestem spragniony”). Chodzi o głód człowieka, który umiera z braku pożywienia, o pragnienie człowieka, który umiera z braku wody. Szczęśliwi ci, którzy łakną i pragną pełnej sprawiedliwości, jak człowiek umierający z głodu tęskni za chlebem, jak człowiek ginący z pragnienia marzy o wodzie. Ich Bóg nakarmi i napoi sprawiedliwością.

5) Szczęśliwi przyjaciele Jezusa, **miłosierni** (gr. *eleemon*). Chodzi o umiejętność takiego wczucia się w sytuację drugiego człowieka, że patrzymy na świat jego oczami, myślimy jego umysłem, czujemy jego sercem. Szczęśliwi są ci, którzy wczuwają się tak dogłębnie w doświadczenia, cierpienia innych ludzi. Kto bowiem tak czyni, sam doświadczy takich uczuć od Boga.

6) Szczęśliwi przyjaciele Jezusa, **czystego serca** (gr. *katharos*). *Katharos* oznacza: „czysty” – jak czyste ubranie, „bez domieszki” – jak czyste złoto, „nie rozcieńczony” – jak szlachetne wino. Szczęśliwi ci, którzy ze swojego serca wyrzucili grzech, ci, w których intencjach postępowania nie ma domieszki zła, którzy cali są dla Boga. Oni będą przebywać w Jego towarzystwie.

7) Szczęśliwi przyjaciele Jezusa, **pokój czyniący** (gr. *ejrene*). *Ejrene* nie oznacza tylko braku wojny, braku kłopotów, ale wszystko, co służy dobru człowieka. W Biblii pokój to nie tyle stan związany z brakiem problemów, ile radość z posiadanego dobra. Szczęśliwi są ci, którzy dbają o rozwój dobra, o rozwój miłości między ludźmi. Bóg z nimi współdziała, dlatego będą nazwani Jego synami.

8) Szczęśliwi przyjaciele Jezusa, **którzy cierpią prześladowanie** dla sprawiedliwości (gr. *dediogmenoi*). Szczęśliwi są ci odważni, którzy nie tylko pragną sprawiedliwości, jak umierający z pragnienia tęsknią za wodą, ale którzy potrafią stanąć w jej obronie, zabrać głos, jawnie przeciwstawić się niesprawiedliwości, nawet za cenę cierpienia. Ich prawość i odwagę doceni Bóg.

Uroczystość Wszystkich Świętych, którą przeżywalismy



w pierwszym dniu listopada, daje nam te ważne elementy drogi do zbawienia, jakimi są błogosławieństwa, zakładające, iż nagrody za aktualne nasze trudy, zmagania i prace otrzymamy w późniejszym czasie. Święci pouczają nas, w jaki sposób odmieniać nasze myśli, naszą tożsamość i nasze dzieła. Święci ufali Bogu; nadzieja na sukces musi być wpisana także i w głębię naszych rozważań, planów i marzeń. Niech ludzie sukcesu, którymi dla nas dziś są wszyscy święci, pomogą nam w drodze do nieba.

Co za piękna droga poszukiwania skarbu. Co za piękna droga zmagania! Wszyscy święci, ci znani z imienia i ci nieznani, którzy przeszli tę drogę, są naszymi sojusznikami w walce i zmaganiu. Trzeba, abyśmy przywoływali ich szczególnie wtedy, kiedy nie znajdujemy obok siebie nikogo, kto chciałby wędrować razem z nami. Pamiętajmy wówczas, że oni patrzą na nas z czułą miłością, odzwierciedlającą niezwykłą miłość naszego Boga, który się cieszy każdym poszukującym Go i zapewnia: *...kto szuka, znajduje...* (Łk 11,10) oraz pobudza nas do walki, mówiąc: *Mieście odwagę: Jam zwyciężył świat*.

Błogosławieństwa, o których przypominał nam Pan Jezus, nie są tylko jakimiś pobożnymi nadziejami czy mglistymi prorocztwami zapowiadającymi przyszłe szczęście. Błogosławieństwa są niejako gratulacjami z powodu tego, co już istnieje. Błogosławieństwa nie są czymś odroczonym do przyszłego świata, lecz istnieją już tu i teraz, są szczęściem płynącym z bliskiej relacji z Bogiem. Są pierwocinami tego, co będzie doświadczeniem przyszłości.

Apostolat Zbawczego Cierpienia w naszej parafii

Stowarzyszenie Centrum Ochootników Cierpienia, zwane Apostolatem Zbawczego Cierpienia, założył w 1947 r. włoski kapłan, ks. prałat Novarese, który 11 maja 2013 r. został ogłoszony błogosławionym. Jego główną ideą było głoszenie, iż osoba cierpiąca może być aktywnym ewangelizatorem, a cierpienie można przemienić w służbę.

Stowarzyszenie realizuje swoje cele i powołanie przede wszystkim poprzez działalność apostolatów zrzeszonych w tzw. "Grupach Przewodniczących", które istnieją w parafiach.

Formacja religijna prowadzona w grupach ma na celu podniesienie godności człowieka cierpiącego, dowartościowanie jego życia naznaczonego krzyżem oraz zachęcenie do odważnego i apostolskiego angażowania się w życie społeczne i parafialne.

Zasadniczą cechą wyróżniającą Stowarzyszenie jest to, że sami chorzy prowadzą działalność dla chorych przy pomocy zdrowych. Zdrowi również należą do wspólnoty i nazywają się „Braćmi i Siostrami Chorych”. Są to osoby, które swą posługą angażują się u boku chorego i im pomagają.

Stowarzyszenie przedstawia swoim członkom różne propozycje:

- organizuje wspólne Eucharystie dla chorych, rekolekcje, konferencje i pielgrzymki;
- prowadzi działalność rehabilitacyjną w domu uzdrowienia chorych im. JP II w Głogowie;
- prowadzi działalność społeczno-kulturalną oraz podejmuje wszelkie inne inicjatywy, które mogą się przyczynić do promocji osób chorych i niepełnosprawnych.

Zapraszamy zdrowych i chorych, młodszych i starszych, na spotkania do domu katechetycznego, w każdy pierwszy poniedziałek miesiąca, o godz. 16:00.

Zapraszamy – w tej służbie pomożesz chorym i cierpiącym, aby odkryli sens swego życia.

Mikołaj czeka na prezenty

Galeria Pomorska i „Express Bydgoski” organizują świąteczną zbiórkę dla potrzebujących

Dary trafią do ubogich rodzin z parafii Świętego Mikołaja w Starym Fordonie. W świąteczną zbiórkę może włączyć się każdy! Starujemy w niedzielę, 15 grudnia.

Parafię Świętego Mikołaja tworzy 3200 rodzin. Niestety wśród nich są osoby żyjące na skraju ubóstwa. Na co dzień wspiera je parafialna Akcja Katolicka, jednak w okresie Bożego Narodzenia ta pomoc nie wystarcza. Dlatego proponujemy, aby to właśnie Państwo wcieli się w rolę Mikołaja i pomogli tym, dla których Gwiazdka nie jest okresem radosnej bez troski.

Będzie to można zrobić przy okazji zakupów w Galerii Pomorskiej. Akcja zatytułowana „Daj prezent św. Mikołajowi” rozpocznie się w niedzielę, 15 grudnia. W Galerii Pomorskiej ustawiona zostanie scena, po której wesoło będzie hasać Mikołaj i jego pomocnicy. To właśnie u nich będziecie mogli Państwo zostawić produkty, takie jak jedzenie, sprzęt czy ubrania, którymi jeszcze przed Wigilią obdarujemy ubogich.

Akcja trwać będzie do soboty, 21 grudnia. Właśnie tego dnia ufundowane przez Państwa prezenty trafią do potrzebujących. Najdrobniejszy nawet dar może znaczyć naprawdę wiele. W okresie Bożego Narodzenia podziel się świąteczną atmosferą!

Dominika Kucharska



I Kujawsko-Pomorski Kongres Katolików

Eucharystia, wykład oraz panele dyskusyjne tworzyły program I Kujawsko-Pomorskiego Kongresu Katolików, który odbywał się w Bydgoszczy pod hasłem „Stop ateizacji”. Organizatorem wydarzenia w bazylice św. Wincentego a Paulo był poseł Bartosz Kownacki, wiceprzewodniczący Parlamentarnego Zespołu ds. Przeciwdziałania Ateizacji Polski. Ważnym punktem Kongresu był wykład inauguracyjny „Gender – od tolerancji do totalitaryzmu”, który wygłosił ks. dr Dariusz Oko.

W przekonaniu pomysłodawcy i organizatora Kongresu, posła Bartosza Kownackiego, prawa i uczucia katolików są nieustannie lekceważone i obrażane. „Wartości chrześcijańskie, w ogóle pojęcie religii, próbuje się wyrugować z życia publicznego. Po to jest ten Kongres, aby obudzić ludzi na dole – w miastach, miasteczkach, gminach, wsiach – by nie wstydziło się mówić na ten temat. Nie wstydziło się bronić tego, co dla nich jest ważne. Nie chcemy, aby cała odpowiedzialność za to, co się dzieje, spoczywała na parlamentarzystach, na hierarchii kościelnej. Katolicy muszą brać sprawy w swoje ręce” – powiedział.

Kongres rozpoczęła Msza św., której przewodniczył ordynariusz diecezji włocławskiej bp Wiesław Mering. „Ta inicjatywa, którą w imię Boże najdosłowniej zaczynamy, nie może nie cieszyć. Najpierw bowiem uwidacznia, jak wielu z nas zależy na sprawach ważnych oraz że umiemy bez trudu oddzielić je od medialnej sieczki, którą karmią codziennie swoich widzów środki masowego przekazu. Ta inicjatywa ukazuje, że nie ma dzisiaj wartości, o które uczniowie Jezusa nie musieliby walczyć. Wreszcie ta inicjatywa przypomina nam, że zmaganie o wiarę zawsze trzeba zaczynać od tego, co jest sercu najbliższe” – mówił. Przewodniczący Rady ds. Kultury i Ochrony Dziedzictwa Kulturowego oraz Komitetu ds. Dialogu z Niewierzącymi KEP dodał, że każdy może zmieniać świat, będąc obywatelem określonej części ojczyzny. „Mogę zmieniać świat, zmieniając siebie. Mogę kochać świat, miłując ziemię rodzinną. Mogę ubogacić świat, wnosząc klucz wartości, które wyniosłem z rodzinnego domu. To jest obowiązkiem chrześcijanina” – dodał.

eKAI



Gender – ideologia totalitarna (cz. 1)

Anna Cichobłazińska: – W mediach coraz częściej pojawiają się terminy: gender, ideologia gender, totalitaryzm gender, filozofia gender. Co one oznaczają?

Ks. Dariusz Oko: – Należy mówić nie tyle o „filozofii”, ile o „ideologii” gender. Filozofia jest radykalnym poszukiwaniem prawdy i dobra, natomiast ideologia jest narzędziem bezwzględnej walki o swoje interesy, także kosztem prawdy i dobra. Ma ona doprowadzić do zwycięstwa poglądów i zaspokojenia egoistycznych pragnień jakiejś grupy społecznej kosztem największej nawet krzywdy innych grup. W tym sensie gender jest klasycznym przykładem ideologii, jest narzędziem w bezpardonowej walce o korzyści dla ateistycznego gender i homolobby.

Sama nazwa pochodzi od angielskiego słowa „gender”, co było wcześniej oznaczeniem gramatycznym płci, w odróżnieniu od słowa „sex”, oznaczającego płeć biologiczną. Obecnie słowo „gender” zaczęto używać do określenia płci w znaczeniu kulturowym. To jest też główny aksjomat tej ideologii, że nasza płeć jest przede wszystkim określana nie biologicznie, ale kulturowo w procesie wychowania, czyli nie rodzimy się jako istoty płci męskiej albo żeńskiej, ale takimi jesteśmy kreowani po urodzeniu. Na tym ideolodzy gender budują całą swoją teorię, to jest jej kamień węgielny. Zakładają, że nasza tożsamość płciowa nie wynika z natury, tylko z kultury, można powiedzieć, że jest naszym wymysłem albo nawet rodzajem naszej fantazji. W związku z tym jest prawie całkowicie plastyczna, może być kształtowana w procesie wychowania, teraz najlepiej zgodnie z ideologią gender.

W ten sposób rusza cała lawina, bo jeżeli nawet rzecz tak naturalna i oczywista jak płeć ma być kształtowana kulturowo, ma być kwestią umowy, to tym bardziej wszystko inne może być tak kształtowane. W ten sposób otwiera się pole do popisu dla inżynierów społecznych, o jakim nie śnili nawet komuniści.

– Co stoi u podstaw takich założeń i dlaczego są one tak groźne?

– Postawy duchowe twórców genderideologii. To są przede wszystkim lewaccy ateści. Ateizm buduje na fundamentalnym, fałszywym założeniu nieistnienia Boga i przez to z konieczności błędnie rozumie człowieka i świat. To tak, jakby dziecko żyjące w łonie matki twierdziło, że jego matka w ogóle nie istnieje. Ateizm jest jak błąd popełniony na początku łańcucha równań, który będzie się powtarzał na każdym ich kolejnym etapie i nie dopuści do osiągnięcia poprawnego wyniku.

Ponieważ jest to błąd ogromny, ma też ogromnie złe konsekwencje. Największe błędy kulturowe i gospodarcze, a zarazem największe zbrodnie w dziejach ludzkości popełniali ateści, a zarazem (śmiertelni) wrogowie chrześcijaństwa, którzy nigdy za to publicznie nie żalowali i nie przeprosili. Na koncie nazizmu jest ok. 50 mln ofiar II wojny światowej, na koncie komunizmu przynajmniej 150 mln ofiar – jako wynik wszystkich jego rewolucji, czystek i innych społecznych „eksperymentów”. Sama eksterminacja bogatszych rodzin

chłopskich w Rosji sięgnęła ok. 7 mln ofiar, Wielki Głód na Ukrainie pochłonął może nawet 14 mln naszych wschodnich sąsiadów, rewolucja kulturalna w Chinach kosztowała ok. 40 mln ludzkich istnień. Ludzie, którzy są najbardziej zaciekłymi wrogami Boga, siłą rzeczy stają się też najbardziej gorliwymi sługami Szatana. Trzeba pamiętać, że to właśnie on staje się zasadniczym źródłem ich myślenia.

Jednak po tym oceanie zbrodni i absurdów ateistom trudno osiągać władzę przy pomocy klasycznego marksizmu, jest on już zbyt skompromitowany. Zarazem, jak każdy człowiek, potrzebują oni jakiegoś światopoglądu, jakiegoś sensu, jakiegoś ogólnego rozumienia rzeczywistości. Kiedy prosty marksizm nie może spełniać już tych funkcji, wymyślili sobie jego mutację, czyli genderyzm. Tworzą sobie przy tym iluzję misji, służby. Tak jak kiedyś „pomagali” robotnikom i chłopom, zagarniając przy tym całą władzę dla siebie, tworząc najgorsze, najbardziej krwawe dyktatury znane w dziejach, tak teraz chcą „pomóc” ludziom odmiennym seksualnie i przy tej okazji zdobyć totalitarną władzę. Ponieważ są oni duchowymi albo nawet fizycznymi potomkami najgorszych ateistycznych przestępców, trzeba się spodziewać, że będą podobnie niegodziwi, zakłaman i bezwzględni w swoim działaniu.

– Dlaczego tak wiele mówią o seksie, tak bardzo na nim się koncentrują?

– To też jest typowe dla ateizmu. Jeżeli neguje się to, co najwyższe, najbardziej duchowe w człowieku, czyli jego wspólnotę z Bogiem i ludźmi, siłą rzeczy niesłuchanie zuboża się ludzką egzystencją i zapada w to, co niższe, nawet czysto fizjologiczne. A seksualność należy do najpotężniejszych sił naszej cielesności, stąd jej przecenianie, bezwolne poddawanie się jej oraz odłączenie od miłości i odpowiedzialności łatwo prowadzi do zniewolenia, do poszukiwania spełnienia i szczęścia prawie wyłącznie w jej granicach, także na drodze zachowań bardzo wypaczonych. To dlatego ateści szczególnie łatwo stają się seksmaniakami, seksoholikami czy seksonarkomanami i chcą jeszcze te chore postawy narzucić całemu społeczeństwu.

– Czy są jeszcze inne źródła tej ideologii?

– Tak, trzeba by wymienić jeszcze przynajmniej trzy. Są to oczywiście walczący geje, którzy swój ewidentnie zaburzony sposób życia chcą wypromować jako możliwie najlepszy, dorabiając usprawiedliwiającą teorię do swojego postępowania. Są też fanatyczne feministki (często też lesbijki), które w ramach „wyzwolenia” kobiet chcą je „uwolnić” od macierzyństwa, dzieci, małżeństwa, rodziny i mężczyzn. Motywacje obu tych grup można częściowo rozumieć, biorąc pod uwagę ewidentne krzywdy i niesprawiedliwości, które często spotykały je w przeszłości. Jednak nie sposób nie dostrzec niechęci, resentymentu, a nawet nienawiści, jakimi kierują się ci ludzie, a które są skierowane przede wszystkim przeciwko zwykłemu mężczyznom. Po „wojnie klas” głosił się „wojnę płci”. Jednak nienawiść i chęć zemsty nigdy nie są dobrymi doradcami; np. II wojna światowa w dużym stopniu była rezultatem chęci „odegrania się” Niemców za przegranie pierwszej.

c.d.n.

Niedziela Ogólnopolska 24/2013, str. 40-43

Dach wieńczy wspólne dzieło

Trzeba jeszcze zebrać 29.819 złotych i renowacja świątyni zostanie zakończona.

Dobiega końca wymiana pokrycia dachowego najstarszej fordońskiej świątyni, która jest jednym z najbardziej zadbanej zabytków sakralnych w Bydgoszczy.

Renowacja kościoła św. Mikołaja trwa już wiele lat. Pomogły w tym władze miejskie i marszałkowskie, ale była to kropla w morzu, w porównaniu ze środkami, które zebrał na ten cel parafianie. Dzięki nim, odnowiona została monumentalna, neobarokowa fasada i pozostałe ściany świątyni, wykarczowano rosnące wokół krzaki i chwasty, a na wieży zmontowano zegar. Wtedy kościół stał się prawdziwą ozdobą Fordonu. Potem przyszedł czas na odnowienie wnętrza kościoła. Zainstalowane zostało podłogowe ogrzewanie. Ułożono posadzki z marmuru i granitu, a kolumny ozdobione zostały pięknymi stiukami. Odnowiono też polichromie i żyrandole. Potem przyszedł czas na odnowienie kaplicy, która do czasu rozbudowy świątyni w 1933 roku, pełniła funkcję głównego kościoła. Ze starej świątyni zachował się między innymi barokowy ołtarz z obrazem Adoracji Najświętszej Marii Panny z drugiej połowy XVII wieku, który został gruntownie odrestaurowany. W następnych latach kontynuowana była renowacja kolejnych witraży. Jednak największym i najdroższym przedsięwzięciem okazał się remont zabytkowych organów Wilhelma Sauera. Rewitalizację najstarszej fordońskiej świątyni doceniła między innymi kapituła nagrody Feniksa, która uhonorowała parafię nagrodą za najlepiej zadbane bydgoski zabytek. Teraz przyszedł czas na wymianę pokrycia dachowego. – Zwykle kapitalny remont zaczyna się od właśnie takiej operacji, ale w 1989 roku, gdy rozpoczynałem swoją duszpasterską posługę w Fordonie, poprosiłem fachowców o ekspertyzę na temat stanu technicznego budynku świątyni. Wynikało z niej, że dach wytrzyma jeszcze bez remontu około 25 lat. Wtedy postanowiłem rozpocząć renowację od odnowienia fasady i modernizacji wnętrza. To już mamy za sobą. Teraz przyszedł czas na ostatni etap, czyli wymianę pokrycia dachowego – twierdzi ks. kanonik Roman Buliński, proboszcz parafii św. Mikołaja. Dzięki grupie życzliwych doradców, udało się ostatnio dofinansowanie ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w wysokości 160 tysięcy złotych oraz dotację z Kujawsko-Pomorskiego Urzędu Marszałkowskiego i Miejskiego Konserwatora Zabytków. Aby rozliczyć ministerialne wsparcie, parafia musi zebrać pieniądze na wkład własny, w wysokości 126 tysięcy złotych. – Do tej pory udało nam się uskułać 96.181 złotych. Liczymy na ofiarność parafian. Dotychczas indywidualne ofiary złożyło 185 rodzin. Jest to 5,7% wszystkich rodzin naszej parafii. Dotąd, nie prosiłem zbyt głośno o pieniądze na ten cel, ale teraz jestem zmuszony mocno zaapelować o pomoc wiernych. Zwracam się do osób, które na to stać, i tylko do takich, o jednorazowe wsparcie. Wierzę, że w gronie przeszło 3 tys. rodzin, mieszkających na terenie naszej parafii, znajdują się takie, które solidarnie włączą się w remont dachu naszego kościoła. Warto, bo cel jest bardzo szczytny, a z efektów korzystamy wszyscy – uważa ks. Buliński.

Marek Chelminiak



W hołdzie poległym w obronie Wyszogrodu



Wuroczystość Wszystkich Świętych, mieszkańców Fordonu zapalających znicze można było spotkać przy grobach swoich bliskich. Wielu z nich zatrzymywało się przy pomnikach osób powszechnie znanych, zasłużonych i szanowanych. Na najstarszym cmentarzu farnym Fordonu i Bydgoszczy, założonym w 1781 roku, stanowiącym dzisiaj cmentarz parafialny św. Jana Apostoła i Ewangelisty, miejscem składania zniczy była mogiła ośmiu sławnych w Fordonie obywateli zastrzelonych przez hitlerowców w dniu 2.10.1939, których okupant uznał za najbardziej niebezpiecznych Polaków w Fordonie. Do czasu ekshumacji (w maju 1947 roku), w tym grobie spoczywał również ksiądz prałat Henryk Szuman – sługa Boży, męczennik za wiarę, przeniesiony do Starogardu Gdańskiego. Drugą częścią tej nekropolii, w której składano znicze, było lapidarium stanowiące najstarszą część pomników tego cmentarza. Spoczywają w niej duchowni z XVIII i XIX wieku będący proboszczami parafii św. Mikołaja oraz kapelani zakładu karnego w Fordonie. Obok znajduje się pomnik ostatniego proboszcza okresu rozbiorów Polski, budowniczego obecnej plebanii.

Tysiące kwiatów i zniczy pokryło pomniki i mogiły cmentarza parafialnego św. Mikołaja. Przy dwóch z nich można było spotkać wielu mieszkańców Fordonu. Pierwszy z nich należy do księdza Leona Gawina-Gostomskiego – proboszcza parafii św. Mikołaja od 1727 roku i dziekana dekanatu fordońskiego. Był on budowniczym współczesnego kościoła barokowego i pomysłodawcą jego wyposażenia. Stylowa budowla wpisała się w panoramę naszego miasta i jego historię. Jej księża zginęli męczeńską śmiercią we wrześniu i październiku 1939 roku. W wigilię uroczystości Wszystkich Świętych, 31 października, z inicjatywą stowarzyszenia „Bydgoski Wyszogród”, z udziałem członków bractwa rycerskiego, Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej oraz przedstawicieli Fordonu, odbyło się pierwsze w tym roku spotkanie przy Krzyżu Wyszogrodzkim, aby w miejscu tym oddać hołd i cześć setkom bezimiennych obrońców tego grodu i kasztelanii, która tworzyła historyczną tożsamość w okresie umacniania władzy Piastów. Uczczono także pracę misyjną zakonników pochodzących z klasztoru w Trzemesznie, prowadzących chrystianizację tych ziem, oraz ich następców przy prezbiterze powstałej parafii św. Marii Magdaleny, kontynuujących ich pracę po 1198 roku. W 2013 roku Wyszogród obchodził dziewięćsetną rocznicę zamieszczenia, w kronice Galla, opisu ponownego zdobycia grodu od jego włączenia w granice państwa Piastów przez Bolesława Krzywoustego. Pod krzyżem zostały złożone znicze – symbole pamięci, czci i honoru dla pokoleń 300-letniej historii Rzeczypospolitej i Kościoła. To miejsce, jego rola i znaczenie są godne pamięci współczesnych. Napisano bowiem, że „Narody tracąc pamięć, tracą życie”.

Pozostałości po Wyszogrodzie, kasztelanii oraz parafii św. Marii Magdaleny włączone zostały w zakres pracy duszpasterskiej parafii św. Mikołaja, kontynuatorki chrystianizacji na obszarze kasztelanii. Dokonał tego włączenia ks. kan. Roman Buliński w czasie swojej posługi, wpisując się w pamięć współczesnych duszpasterzy, kontynuatorów tradycji religijnych plebanów wyszogrodzich. Na terenie Wyszogrodu, dnia 22.06.1997, odprawiona została pamienna Msza św. w rocznicę misyjnej podróży św. Wojciecha. W wieloletnią tradycję wpisały się też nabożeństwa majowe pod krzyżem na Wyszogrodzie.

Henryk Wilk

„Zanim ukształtowałem cię w łonie matki, znałem cię...”



Znany amerykański ilustrator Ron DiCianni namalował swój pierwszy plakat pro-life, zatytułowany „Zanim ukształtowałem cię w łonie matki”.



Teraz, razem ze swoim synem Grantem, próbuje umieścić ten plakat w poradniach dla kobiet, poradniach pediatrów, klinikach aborcyjnych, kościołach i innych miejscach. Robi to z nadzieją, że przekona kobiety rozważające aborcję, aby dla swoich dzieci wybrały życie, nie śmierć.

Niezwykła historia życia Rona DiCianni, wiążąca go ze środowiskiem pro-life. Przed sześćdziesięciu laty DiCianni sam mógł stracić życie jako ofiara aborcji. Jego matka chciała przerwać ciążę. Była przygotowywana do zabiegu.

Lekarz już miał wbić igłę w ramię pacjentki, aby rozpocząć podawanie środków znieczulających. Kobieta usłyszała w swoim wnętrzu wyraźny głos: „Nie rób tego. Mam plan wobec tego dziecka”. Bez zastanowienia odepchnęła rękę anestezjologa i uciekła z kliniki aborcyjnej. Ocalała życie swego syna.

Ron DiCianni został wziętym malarzem-ilustratorem. Od dwudziestu pięciu lat przedstawia sceny biblijne, najbardziej lubi ilustrować Ewangelię.

Kilkakrotnie proszono go o wykonanie jakiegś „wstrząsającej” grafiki pro-life. DiCianni odmawiał, nie chciał przedstawiać tragedii czy horroru. Był głęboko przekonany, że może być autorem wyłącznie prac o jakimś pozytywnym przesłaniu.

Pół roku temu DiCianni otrzymał zamówienie na „obraz o wydźwięku budzącym nadzieję u kobiet w trudnej sytuacji”. Zgodził się od razu i niemal natychmiast przyszedł mu na myśl jeden z biblijnych wersetów. Było to zdanie z Księgi Jeremiasza (1,5): „Zanim ukształtowałem cię w łonie matki, znałem cię, nim przyszedłeś na świat, poświęciłem cię”. Tak więc Ron zatytułował swoją pracę „Zanim ukształtowałem cię w łonie matki”.

Obraz przedstawia spotkanie Chrystusa z poczętym dzieckiem. Punktem centralnym jest ręka zmartwychwstałego Chrystusa (ze śladem po gwoździu) skierowana na zarys dziecka w łonie matki.

„Cięża to tak naprawdę dziecko ukształtowane przez Boga” – powiedział autor plakatu. – „Bóg zna każde poczęte dziecko, nawet to poddane aborcji. Zna je tak jak wszystkie gwiazdy, które stworzył. Każdy (człowiek) ma imię i życie, które tchnął w niego Bóg.”

„Jeśli mój obraz poruszy chociaż jedną osobę, to warto było go namalować” – zapewnia Ron DiCianni

Na podstawie serwisu informacyjnego
LifeSiteNews (S.Rose) – Before I Formed You Foundation



Informacje parafialne

Sprawy duszpasterskie

1. We wtorki, od godz. 16.00 do 18.00, zbiórka i wydawanie odzieży.
2. Akcja Katolicka prosi o pomoc w przygotowaniu gwiazdki dla dzieci z ubogich rodzin. W koszu przy figurze św. Antoniego prosimy składać zabawki, słodycze i produkty żywnościowe, a do skarbonki św. Antoniego ofiary, które będą przeznaczone także na zorganizowanie gwiazdki dla dzieci.
3. Członkowie Akcji Katolickiej będą rozprowadzać świece wigilijne Caritas i karty świąteczne. Dochód przeznaczony będzie na działalność charytatywną.
4. W grudniu nie ma spotkań dla bierzmowanych, przystąpią oni do spowiedzi adwentowej przed świętami.
5. Spowiedź w I piątek miesiąca – 6 grudnia, o godz. 16.30 – dla dzieci ze szkoły podstawowej (klas III-VI) i dla I klas gimnazjum. Msza św. dla dzieci i młodzieży o godz. 18.30. Ze względu na uroczystość odpustową, nie będzie Mszy św. o godz. 17.00.
6. Chorych odwiedzimy w sobotę, 7 grudnia, po rannej Mszy św.
7. W niedzielę, 8 grudnia, wystawienie Najświętszego Sakramentu i modlitwy Żywego Różańca dla kobiet i mężczyzn po Mszy św. o godz. 8.00.
8. Spotkanie formacyjne dzieci klas II – w sobotę, 14 grudnia, o godz. 10.00.
9. Spotkanie Akcji Katolickiej – w poniedziałek, 16 grudnia, po Mszy św. o godz. 18.30. Członków i sympatyków Akcji zapraszamy na wieczorną Mszę św. i na spotkanie w domu katechetycznym.
10. Spowiedź przed świętami Bożego Narodzenia odbędzie się we wtorek, 17 grudnia, od godz. 7.00 do 8.00 i od godz. 16.00 do 19.00. Będą także spowiednicy spoza parafii.
11. Chrzest św.:
 - w sobotę, 7 grudnia, na Mszy św. o godz. 18.30;
 - w niedzielę, 15 grudnia, na Mszy św. o godz. 12.30;
 - w I święto Bożego Narodzenia na Mszy św. o godz. 12.30. Pouczenie dla rodziców i chrzestnych odbędzie się w kaplicy, po wieczornej Mszy św., w czwartek (5 grudnia), w sobotę (14 grudnia) i w poniedziałek (23 grudnia).

Sprawy materialne

Sprawy materialne omówione są w artykule: „Dach wieńczy wspólne dzieło”.

Zostali ochrzczeni

Maja Andrzejewska, ur. 18.07.2013 r.

Maria Kurzydło, ur. 2.09.2013

Mikołaj Kiedrowski, ur. 7.09.2013 r.

Wojciech Wilma, ur. 22.09.2013 r.

Odeszli do wieczności

Stanisława Centkowska, lat 77, z ul. Samotnej

Olimpia Tryka, lat 85, z ul. Warneńczyka

Irena Orkisz, lat 84, z ul. Wyzwolenia

Stefan Siehen, lat 63, z ul. Fordońskiej

Zdzisław Taczowski, lat 64, z ul. Wyzwolenia

Grażyna Piątkowska, lat 56, z ul. Fordońskiej

Ewa Brząkiewicz, lat 48, z ul. Nad Wisłą

Oaza młodzieżowa zaprasza na spotkania:

- Dzieci Boże w piątki od godz. 17:00 – 18:00,
- młodzież i studentów w piątki na Mszę św. o godz. 18:30, następnie spotkanie na plebanii.

RORATY

Roraty:

- dla dzieci – w poniedziałki, wtorki i środy o godz. 6.45,
- dla dorosłych – codziennie o godz. 7.30.



Najtaniej w Bydgoszczy, działamy na terenie całej RP,
Profesjonalny fotograf, własne studio, markowy sprzęt

Oferta ślubna: Pakiet nr 1
Przygotowania do ślubu.
(dom) Błogosławieństwo.
Ceremonia zaślubin
w Kościele lub USC.
Plener Studio

Artystyczna Fotografia ślubna

Pakiet nr 2
Przygotowania do ślubu.
(dom, fryzjer, kosmetyczka, makijażystka itp.)
Błogosławieństwo.
Ceremonia zaślubin
w Kościele lub USC.
Plener Studio Wesele do ~1 w nocy.

Pakiet nr 3
Sesja narzeczeńska
Przygotowania do ślubu.
(dom, fryzjer, kosmetyczka, makijażystka itp.)
Błogosławieństwo. Ceremonia zaślubin w Kościele lub USC.
PlenerStudioWesele do ~1 w nocy

790 25 11 25 biuro@fotokris.com.pl
www.fotokris.com.pl



GŁOS
ŚWIĘTOGO
MIKOŁAJA

Redaguje zespół: Dorota Gołda, Krystyna Karpińska, Henryk Wilk,
ks. Edward Wasilewski, ks. Zbigniew Żgoliński. DTP: Jerzy Rusiniak.
Asystent kościelny: ks. kan. dr Roman Buliński. E-mail: parafia@mikolaj.bydgoszcz.pl
Adres redakcji: ul. Wyzwolenia 2, 85-790 Bydgoszcz. Tel. 52-347-15-55.
Wydawca: Parafia Rzymskokatolicka pw. Świętego Mikołaja w Bydgoszczy. Nakład: 550 egz.

